HENRYK POBOŻNY
I KSIĘŻNA ANNA
– WŁADCY ŚLĄSKA

HENRYK POBOŻNY I KSIĘŻNA ANNA – WŁADCY ŚLĄSKA

ŚWIADECTWO, KTÓRE TRWA I PRZEMAWIA

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione

Redakcja
Stanisław Andrzej Potycz

Legnica 2013

Seria:
NOWA EWANGELIZACJA DZISIAJ

7

Za zezwoleniem władzy kościelnej

ISBN 978-83-64013-03-4

© Copyright by: Stanisław Andrzej Potycz

Modlitwę ułożył: ks. Bogusław Drożdż
Rysunki: Janusz Myrna
Skład i łamanie tekstu: Anna Lichota

Diecezjalne Centrum Edukacyjne w Legnicy
centrum@diecezja.legnica.pl

Biblioteka im. bł. Jana Pawła II
Wyższego Seminarium Duchownego
Diecezji Legnickiej
redakcja@perspectiva.pl

MODLITWA O POTRZEBNE ŁASKI ZA PRZYCZYNĄ HENRYKA POBOŻNEGO I JEGO MAŁŻONKI ANNY

Wszechmogący Boże, usilnie proszę, abyś do chwały ołtarzy wyniósł Henryka Pobożnego i jego małżonkę Annę. Dzięki Twej wszechpotężnej łasce książę Henryk stanął w obronie chrześcijaństwa, przeciwstawiając się hordom tatarskim ze Wschodu, a oddając swe życie za wiarę, poprzez męczeńską śmierć, dał przykład miłości do Jedynego Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła.

Boże, Ty zechciałeś, aby święty węzeł małżeński połączył dwa serca: Henryka i Anny. Udzielając im swoich darów, uczyniłeś ich życie rodzinne wzorowym i pełnym cnót chrześcijańskich, a po śmierci Henryka, Twoja służebnica Anna, Bożym natchnieniem prowadzona, heroicznością wypracowanych cnót przyozdobiła Twój Kościół gorliwą pobożnością, ofiarnymi fundacjami i miłością do najbardziej potrzebujących.

Boże, nasz Ojcze, spraw, abym radując się z beatyfikacji czcigodnych małżonków Henryka i Anny, jak również z otrzymanej łaski *(wymienić prośbę)*, o którą za ich przyczyną pokornie proszę, mógł/a żarliwiej niż dotychczas Twój Majestat wychwalać. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

(do prywatnego odmawiania)

Adam Maksymowicz

KSIĘŻNA ANNA I HENRYK POBOŻNY W SŁUŻBIE BOGU I OJCZYŹNIE

Daremnie szukać we współczesnej polskiej historiografii obszerniejszych studiów i materiałów dotyczących księżnej Anny, małżonki księcia śląskiego Henryka Pobożnego. Sławna bitwa z Tatarami na Polu Legnickim w 1241 r. odnotowana jest we wszystkich podręcznikach historii. Dołączona do tego średniowieczna ilustracja Tatarów pod Legnicą z głową księcia zatkniętą na pikę zapada głęboko w pamięć. Stąd wiedza o osobie męża księżnej Anny, przynajmniej w podstawowej mierze, jest dobrze znana. Niezwykle zasłużona dla Śląska księżna Anna ginie jednak w mrokach historii. Jej roli i znaczenia dla tego regionu nie odnotowują nawet najobszerniejsze uniwersyteckie opracowania, dotyczące historii Śląska. Jedynym wyjątkiem jest unikatowa monografia ks. Władysława Bochnaka pt. *Księżna Anna Śląska 1204-1265 w służbie ludu Śląskiego i Kościoła* (Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 2007), który swoją uwagę skupił przede wszystkim na księżnej Annie, a dopiero na drugim miejscu na Henryku Pobożnym. Pisząc ten szkic biograficzny, poświęcony pamięci pary książęcej, oparłem się

przede wszystkim na materiałach i wiadomościach zebranych w tym dziele. Aby lepiej zrozumieć motywy wielu decyzji, które zaważyły na losach księżnej Anny i Henryka Pobożnego, warto choćby w największym skrócie przedstawić najważniejsze elementy sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej owych czasów.

1. Europa w XIII wieku

Rozbicie dzielnicowe na małe i większe księstwa było powszechne wśród wszystkich sąsiadów, z którymi graniczył Śląsk pod władzą Henryka Brodatego. Śląska dzielnica graniczyła bezpośrednio z Marchią Miśnieńską Wettinów, Marchią Brandenburską Askańczyków oraz arcybiskupstwem magdeburskim. Około 1186 r. Henryk Brodaty ożenił się z Jadwigą, córką Bertolda, hrabiego Andechs, księcia Meranii. Rodzina ta w owym czasie odgrywała ogromną rolę w Niemczech. Jedna z sióstr Jadwigi wyszła za mąż za króla Węgier Andrzeja II, druga natomiast została żoną króla Francji Filipa Augusta. Hrabiowie Andechs byli zwolennikami Filipa Hohenstaufa w jego walce o tron niemiecki z Ottonem Welfem, synem Henryka Lwa. Filipa popierała Francja, Ottona – Anglia, Dania, Czechy, Węgry oraz papież Innocenty III. Ze względów rodzinnych winien on wspierać Filipa, lecz politycznie wolał się nie narażać bardzo silnym jego przeciwnikom. W tej sytuacji Henryk Brodaty wybrał najbardziej bezpieczną politykę neutralności. Mając granice zabezpieczone przed atakiem z zewnątrz, zajął się zjednoczeniem ziem polskich. Jednocześnie, pod względem rozwoju nauki i kultury był to okres niezwykłego rozkwitu wybitnych talentów, których osiągnięcia przetrwały do dnia dzisiejszego. Wystar-

czy tu wspomnieć, że w tym czasie swoje teorie optyczne głosił jeden z najwybitniejszych ówczesnych uczonych, legniczanin Witelon, swoją nieśmiertelną naukę teologii głosił św. Tomasz z Akwinu, a do dziś niedoścignione dzieło poetyckie pt. *Boska Komedia* stworzył Dante Alligheri. W Europie działało już kilka uniwersytetów, m.in. w Bolonii, Paryżu i Oksfordzie. Był to też okres krucjat i wypraw krzyżowych, z których ostatnia – VI, zakończona została w Egipcie w 1250 r. Odpowiednikiem wypraw krzyżowych w Polsce były krucjaty przeciwko Prusakom, którzy nieustannie napadali na Ziemię Kujawską i Chełmińską. Rezultatem tych krucjat było sprowadzenie w 1226 r. przez Konrada Mazowieckiego Krzyżaków do Polski. Był to też czas wielkich fundacji książęcych dla Kościoła. Za czasów Bolesława Wysokiego powstał klasztor w Lubiążu, a jego syn Henryk Brodaty ufundował klasztory w Trzebnicy i w Henrykowie. Księżna Anna ufundowała zespół klasztorny karmelitek oraz kościół św. Jakuba we Wrocławiu, a także zespół klasztorny w Krzeszowie.

2. Rozbicie dzielnicowe

W tym czasie Polska podzielona była między synów, wnuków i dalszych krewnych Bolesława Krzywoustego, którzy na podstawie jego testamentu z 1138 r. rządzili w swoich dzielnicach. Każdy z książąt starał się o posiadanie władzy nad pozostałymi. Władcy senioralnej dzielnicy śląskiej dążyli do zjednoczenia państwa polskiego pod swoim panowaniem z większym powodzeniem niż inni ich konkurenci. Sprzyjało temu położenie ich dzielnicy najbliżej zachodnich granic państwa. Tu najszybciej docierała wysoka kultura duchowa i materialna napływająca z Za-

chodu. Z tego powodu dzielnica ta pełniła przodującą rolę w rozczłonkowanym organizmie państwa. Duże znaczenie odgrywał tradycyjny sojusz książąt śląskich z cesarzem niemieckim. To dzięki niemu mógł powrócić do władzy Bolesław Wysoki. Jego następcy mieli szansę na przyłączenie innych dzielnic i sięgnięcie po koronę. Wiele w tym kierunku uczynił Henryk Brodaty, skupiając w swej ręce władzę nad Wielkopolską, którą wtedy nazywano Polską, i nad kluczową dzielnicą krakowską. Jego śmierć w 1238 r. położyła kres tym zamiarom. Dokończenie tego dzieła przypadło jego synowi Henrykowi Pobożnemu. Polityka zagraniczna Księstwa Śląskiego była bardzo skomplikowana. Wobec zamieszek o tron cesarski w Niemczech, wspierała ona zwykle kandydata popieranego przez papiestwo. Tworzono sojusze i porozumienia na skalę europejską. W tym układzie Henryk Brodaty szukał oparcia u najbliższych swoich sąsiadów, Czechów. Ci ostatni również szukali sojuszników poza swoimi granicami.

3. Dwie siostry

Według dawnego zwyczaju małżeństwa władców na ogół zawierane były w celach politycznych, prawie w wieku dziecięcym nowożeńców. Tak też było z małżeństwem Henryka Pobożnego z Anną, córką czeskiego króla Ottokara I. Henryk Brodaty szukał oparcia dla swoich królewskich ambicji na zachodnich dworach europejskich, szczególnie na dworze sąsiada, jakim byli Czesi. Z kolei z podobnych powodów, dla zachowania pokoju na północnych granicach królowi czeskiemu odpowiadały powiązania rodzinne z władcą Śląska. Królewna czeska Anna urodziła się w 1204 r. jako córka Konstancji Węgierskiej, siostry

króla Andrzeja II. Trzy lata później z tego małżeństwa urodziła się Agnieszka, którą swatano z najstarszym synem Henryka Brodatego – Bolesławem, a potem z młodszym – Konradem Kędzierzawym. Agnieszka dla poznania kraju swego przyszłego męża kilka lat przebywała w trzebnickim klasztorze pod opieką św. Jadwigi. Przedwczesna śmierć obu narzeczonych stała się przyczyną jej powrotu do Pragi. Tu z kolei swatano ją z synem cesarza Fryderyka – Henrykiem, później o jej rękę starał się sam cesarz. Do małżeństwa tego jednak nie doszło. Agnieszka prowadziła ascetyczny i pełen pokory tryb życia, poświęciła się służbie ubogim i Kościołowi. Została ogłoszona świętą przez Jana Pawła II w dniu 12 listopada 1989 r. Ślub Anny z Henrykiem Pobożnym odbył się około 1218 r. W posagu Anna otrzymała przygraniczne dobra w okolicach Zgorzelca i Żytawy. Była matką dziesięciorga dzieci: pięciu córek oraz pięciu synów. Od niej wywodzą się wszyscy Piastowie Środkowego i Dolnego Śląska. W życiu codziennym była powiernicą św. Jadwigi.

4. HENRYK POBOŻNY

Jako najmłodszy w rodzinie, początkowo nie był brany pod uwagę jako spadkobierca ojca. Śmierć obu starszych braci spowodowała, że Henryk Brodaty postanowił przekazać mu jednak cały dorobek swego życia. Ojciec bardzo cenił osobiste zalety swego syna. Należały do nich powściągliwość, rozwaga, mądrość i szlachetność. Cechy te spowodowały, że na kilka lat przed śmiercią książę wspólnie rządził z synem. Obaj mieli ten sam cel swojej działalności: zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod ich panowaniem, które miało być uwieńczone koronacją.

Po śmierci ojca w 1238 r. Henryk Pobożny objął samodzielne rządy. Zgodnie z wolą swego ojca, starał się zachować dobre relacje z cesarzem, jednocześnie podjął próby wspierania papieża. Zaowocowało to bardzo dobrymi relacjami z wyższym duchowieństwem na Śląsku i w całym kraju. Książę nie szczędził przyznawania licznych dóbr na rzecz Kościoła i ustanawiania kolejnych fundacji. Uposażył w ten sposób klasztor w Henrykowie i katedrę we Wrocławiu. Był dobrodziejem dla cystersów oraz franciszkanów. Tych ostatnich sprowadził prawdopodobnie z Pragi, do której przybyli oni w 1232 r. Za przykładem swej siostry Agnieszki, księżna Anna, wraz z Henrykiem Pobożnym, postanowiła ufundować klasztor oraz kościół Franciszkanów pod wezwaniem św. Jakuba (obecnie św. Wincentego) we Wrocławiu.

5. BRATOBÓJCZA WOJNA?

W powieści *Legnickie Pole* Zofia Kossak opisuje konflikt pomiędzy braćmi, synami Henryka Brodatego. Według pisarki doszło między nimi do bitwy pod Studnicą (według lubiąskiej *Kroniki Polskiej*). Rywalizacja między starszym Konradem Kędzierzawym a faworyzowanym przez ojca Henrykiem Pobożnym miała mieć również swój odpowiednik narodowy, gdyż obaj Henrykowie mieli popierać osadnictwo niemieckie, któremu przeciwny miał być Konrad. Rycerstwo niemieckie pod dowództwem Henryka Pobożnego miało pokonać gorzej uzbrojonych oraz słabiej wyćwiczonych w wojennym rzemiośle Polaków, skupionych wokół Konrada. Wkrótce po bitwie miał on ponieść śmierć na polowaniu w wyniku upadku z konia.

Trudno zaakceptować opisane wydarzenie. Po pierwsze dlatego, że w chwili śmierci Konrada w 1213 r. rozpoczynał się dopiero proces kolonizacji niemieckiej na Śląsku i nie było tu jeszcze niemieckiego rycerstwa, które mogłoby wystawić zbrojny oddział dla pokonania miejscowych wojsk. Po drugie, jest to jedyne źródło opisujące ten konflikt. I wreszcie po trzecie, według chronologii Konrad, jako starszy, mógł mieć wtedy najwyżej 22 lata, zaś Henryk 17, co w jakiś sposób uprawdopodobniłoby konflikt, ale raczej ze wskazaniem na starszego brata, jako bardziej doświadczonego. W wersji mniej optymalnej w chwili śmierci Konrad miał 18 lat, a Henryk lat 9. Trudno, aby dziewięcioletni chłopiec stał na czele armii. Wiadomo jednocześnie, że Henryk Pobożny nie był pionierem niemczyzny na Śląsku. Po prostu sytuacja na Śląsku była całkowicie inna. Stąd konflikt między braćmi na tym tle historycy uważają za niemożliwy. Dowodzą tego również skromne oddziały niemieckie, które przybyły 28 lat później na pomoc Henrykowi w bitwie pod Legnicą. Podobne zdanie na temat konfliktu między braćmi wyraził Feliks Koneczny w *Dziejach Śląska*. Znany i ceniony współczesny historyk tych czasów, Benedykt Zientara, obala jednoznacznie wszystkie tego rodzaju legendy obciążające Henryka Pobożnego.

6. Bitwa pod Legnicą

Pierwsze wieści o najeździe Mongołów dotarły na Śląsk w grudniu 1240 r., po zdobyciu przez nich stolicy Rusi, Kijowa. Okrucieństwo i błyskawiczne metody walki wroga budziły powszechne przerażenie. Dwa miesiące później ich hordy stały już w Sandomierzu i przedostały

się do Krakowa. Henryk Pobożny rozpoczął intensywne przygotowania do obrony. Nakazał poprawienie i umocnienie murów oraz wałów zamkowych we Wrocławiu, jak i w Legnicy. Zwrócił się o pomoc do zakonów rycerskich oraz poprosił papieża o zorganizowanie odsieczy. Pierwszy starł się z Mongołami w dniu 13 lutego pod Wielkim Turskiem wojewoda krakowski. Napastnicy użyli taktyki udawanej ucieczki z pola bitwy, wciągając w zasadzkę ścigające ich oddziały polskiego rycerstwa. Miesiąc później podobnej klęski doznało pod Chmielnikiem rycerstwo Małopolski. Silna armia Mongołów skierowała się na Węgry, a osłonowa, znacznie słabsza jej część, ruszyła na Polskę. Jeden z oddziałów mongolskich został niespodziewanie rozbity w potyczce pod Raciborzem. Wiosną wojska mongolskie dotarły pod Wrocław. Umocniony zamek nie został jednak zdobyty. Oblężonych modlitwami wspierał obecny patron tego miasta bł. Czesław Odrowąż. Z Wrocławia mongolska armia ruszyła dalej na zachód. Wobec zniszczeń oraz masowej niewoli ludności branej w jasyr, Henryk Pobożny stanął do bitwy z Mongołami. Jego rycerstwo, wsparte posiłkami zakonnymi templariuszy i Krzyżaków, zagrodziło mongolski pochód na Dobrym Polu pod Legnicą. Henryk Pobożny oczekiwał znacznej pomocy od swego szwagra Wacława, króla czeskiego, który w dniu 9 kwietnia 1241 r. znajdował się o jeden dzień drogi od miejsca bitwy, w rejonie zamku Świny koło Bolkowa. Wiedząc o tym, Mongołowie pospiesznie dążyli do bitwy. Mogła to być bitwa zwycięska dla polskiego rycerstwa, które w ataku zniszczyło pierwszy rzut mongolskiej armii. Ta z kolei, rzucając się do ucieczki, wciągnęła ścigających w zasadzkę. Odwody mongolskie otoczyły rycerstwo polskie, które w rozproszonym już szyku nie było w stanie stawić im czoła.

Prawdopodobnie na skutek prowokacji z pola walki uciekły w pełnym szyku oddziały księcia Mieszka Opolskiego. Widząc to, Henryk Pobożny wyrzekł słowa po raz pierwszy zapisane w języku polskim: „Gorze się nam stało" (Spadło na nas wielkie nieszczęście). Zdanie to wyprzedza pod względem chronologicznym zapisane w *Księdze Henrykowskiej*: „Day ut ia obrusa a Ti posivai" (Daj, ja będę meł, a ty odpocznij). Pod Legnicą Mongołowie zastosowali też gaz paraliżujący, który obezwładnił część polskiej armii. Wielkość obu armii była podobna. Lekka konnica mongolska, zdolna do szybkich manewrów, zadecydowała o kolejnym ich zwycięstwie. Henryk Pobożny zginął na polu bitwy. Najpierw, w momencie, kiedy podnosił miecz do uderzenia, został pchnięty dzidą w bok. Kiedy upadł na ziemię, Mongołowie zawlekli go jako jeńca do swego wodza Ordu. Kiedy nie ukorzył się przed nim i nie padł na kolana, ścięli go. Zamku legnickiego jednak nie zdobyto. Po tej bitwie Mongołowie nie poszli dalej na zachód, ale skręcili na południe w kierunku Moraw, które straszliwie złupili.

7. Zarzuty militarne

Najpoważniejszy zarzut przeciwko Henrykowi Pobożnemu wytoczył Feliks Koneczny w swojej książce *Dzieje Polski za Piastów*. Tak, między innymi, pisze on o księciu Henryku Pobożnym: „Wielki książę, Henryk Pobożny, był daleko i nie przedsiębrał niczego. Rycerstwo małopolskie samo pod wojewodą krakowskim, Włodzimierzem, próbowało stawić czoło. Ale doznali tylko dwóch klęsk; pod Turskiem i pod Chmielnikiem. Było to już w 1241 roku. Szarańcza tatarska ruszyła przez Wiślicę na Kraków,

opuszczony zupełnie przez tego, który mienił się jego Wielkim Księciem. Całe miasto zamieniło się w gruzy i perzynę [...]. Ruszyli Tatarzy na Wrocław; ludność w rozpaczy wolała sama podpalić miasto w lasy uciekać, niż wydać się na pastwę rozbestwionego Tatarstwa. Nie można było ich pokonać, skoro każda niemal ziemia osobno nastawiała piersi. Gdyby Henryk Pobożny był zebrał od razu wszystkie drużyny sandomierskie, krakowskie, górnośląskie i własne, może by była choć jaka nadzieja".

Wydaje się, że w tej sprawie Feliks Koneczny formułuje swoje opinie zbyt pochopnie. Dziś wielu historyków tego okresu (Benedykt Zientara, Marek Kazimierz Barański, ks. Władysław Bochnak) udowadnia inną tezę. Mówi ona, że wydarzenia rozgrywały się bardzo szybko, w czym Mongołowie (Tatarzy) byli mistrzami. Wiadomość o upadku Kijowa dotarła na Śląsk w grudniu 1240 r., a dwa miesiące później byli oni już pod Sandomierzem. Kiedy miał być czas na mobilizację, na zebranie wojska, które nie czekało, tak jak dzisiaj, w koszarach na rozkaz? W tym czasie Henryk Pobożny miał szansę zgromadzenia większych sił tylko na Śląsku. Ufortyfikował on i wzmocnił dwa najważniejsze śląskie miasta: Wrocław oraz Legnicę, które nie zostały zdobyte przez Tatarów. Henryk Pobożny miał obietnicę wsparcia ze strony swego czeskiego szwagra, który szedł mu na pomoc z siłami znacznie większymi niż te, tworzone naprędce w Małopolsce. To, że szwagier zawiódł i popisał się kunktatorstwem, trudne było do przewidzenia. Przy całym szacunku dla Feliksa Konecznego dzisiejsze nowe badania nie potwierdzają jego oceny. Oceny tej nie potwierdzała również współczesna Konecznemu wybitna pisarka Zofia Kossak w swojej powieści *Legnickie Pole*.

8. WDOWA

Podczas tatarskiego najazdu księżna Anna wraz ze św. Jadwigą skryła się w Krośnie nad Odrą. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci Henryka Pobożnego obie szybko przybyły na miejsce bitwy. Odnalazły ciało Henryka. Pozbawione głowy, rozpoznały po sześciu palcach u jednej ze stóp. Orszakiem pogrzebowym przewieziono je do Wrocławia, gdzie pochowane zostało w kościele św. Jakuba w sarkofagu przykrytym rzeźbioną płytą, na której książę przedstawiony jest jako obrońca wiary i poddanych. Płyta ta obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Księżna Anna, wobec niepełnoletności swoich synów, na jeden rok po śmierci męża objęła władzę regentki. W tym czasie zaczęła naśladować swoją teściową Jadwigę. Dołożyła wielkich starań i wysiłków, aby doprowadzić do jej kanonizacji, która nastąpiła w dniu 26 marca 1267 r. Za czasów księżnej Anny Wrocław otrzymał lokację na prawie niemieckim. Księżna założyła w tym mieście liczne szpitale, fundacje i klasztory, z których znaczna część dotrwała do czasów dzisiejszych. Można powiedzieć, że zastała Wrocław drewniany, a zostawiła murowany. Sprzedała wszystkie kosztowności, przeznaczając zysk na jałmużnę i wsparcie dla potrzebujących. Jedną z jej fundacji jest sanktuarium w Krzeszowie. Dokument fundacyjny podpisała jako „Księżna Śląska i Polski". Powołując fundację, zrealizowała wolę nieżyjącego męża. Jej naturalna pobożność, modlitwa i pokuta do dziś budzą podziw dla hartu jej ducha. Zmarła 26 czerwca 1265 r. Pochowana została w ufundowanym przez siebie klasztorze Klarysek we Wrocławiu. Dziś znajduje się tu szkoła

urszulanek (pl. bpa Nankiera). Jej grób zachował się, mimo zburzenia tych obiektów podczas ostatniej wojny.

9. Pamięć o księżnej Annie i Henryku Pobożnym

Osoba bohatera, obrońcy wiary i ludu śląskiego inspirowała wielu twórców, którzy poświęcili tej postaci swoje wspaniałe dzieła. W literaturze jest to wspomniana już, świetna powieść polityczna Zofii Kossak *Legnickie Pole*. Autorka na tle polityki europejskiej ukazała przyczyny najazdu Mongołów, których prowokowali i namawiali do tego Wenecjanie. Ci z kolei pragnęli zniszczyć swoich genueńskich konkurentów, którzy opanowali węgierski oraz polski rynek zbytu dla swoich towarów.

Podczas remontu kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Legnicy w latach 1902-1908 umieszczono w nim 14 witraży. W witrażu ołtarzowym, którego fundatorem był cesarz Wilhelm II, w jego górnej części znajduje się scena odnalezienia ciała Henryka Pobożnego przez św. Jadwigę i jego żonę Annę. W dolnej części witraża przedstawiono ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Chrystusa. Drugi z witraży pokazuje Henryka Pobożnego w kościele Mariackim przed bitwą pod Legnicą. Miał on opuścić kościół przed zakończeniem Mszy św., czego nie potwierdza żadne źródło pisane. Całą historię bitwy pod Legnicą blisko dwieście lat później opisał Jan Długosz, wspominając, że gdy Henryk Pobożny opuszczał kościół Najświętszej Marii Panny spadła z niego dachówka, co było złym znakiem.

W czasie wojny prochy księcia Henryka Pobożnego zostały zabrane przez Niemców z grobowca w kościele św. Wincentego we Wrocławiu do badań antropologicz-

nych i wszelki słuch o nich zaginął. Podczas studiów historycznych również Jan Matejko zainteresował się Henrykiem Pobożnym. Około 1865 r. namalował znany obraz olejny *Wyjazd Henryka Pobożnego z Legnicy*, który znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu. W 1890 r. przybył do Legnicy Stanisław Wyspiański. Będąc pod wrażeniem bohaterskiej śmierci Henryka Pobożnego, zaprojektował jeden z witraży poświęcony jego pamięci. Witraż ten miał być umieszczony w katedrze wawelskiej. Napisał też siedemnastoczęściowy rapsod pt. *Henryk Pobożny pod Lignicą*. Fragment szóstej części tego dzieła brzmi następująco:

Otośmy na ten grotów deszcz lecieli,
z zaprzysiężoną Chrystusowi wiarą:
„Ty nas odrodzisz! Wziąłeś nasze ciało.
Odrodzisz ducha Polskę zmartwychwstałą”.

Od pamiętnych uroczystości 750-lecia bitwy pod Legnicą, obchodzonych w 1991 r., temat ten jest stale aktualny. Duże zasługi w dokumentacji bitwy ma Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu (stanowiące oddział Muzeum Miedzi w Legnicy), gdzie znajduje się m.in. kopia płyty nagrobnej Henryka Pobożnego z kościoła św. Wincentego we Wrocławiu. Coroczna pielgrzymka mieszkańców Legnicy do Legnickiego Pola w każdą rocznicę bitwy jest świadectwem żywego zainteresowania oraz czci oddawanej bohaterskiemu księciu Henrykowi Pobożnemu. Na uwagę zasługują też okolicznościowe wydawnictwa, inspirowane przez instytucje muzealne, świeckie i kościelne, stale ujawniające nowe fakty, nowe interpretacje oraz nowe okoliczności związane z życiem i śmiercią Henryka Pobożnego. Ostatnio ukazała się obszerna powieść Tomasza Łysiaka pt. *Psy Tartaru* (Picaresque, Warszawa 2010),

ukazująca bohaterów tego szkicu na szerokim tle krajowych i międzynarodowych wydarzeń tamtych czasów. Napisana z dużą znajomością realiów tamtej epoki, cieszy się sporym zainteresowaniem wśród czytelników.

Stanisław Andrzej Potycz

ŚWIADECTWA O KSIĘCIU HENRYKU POBOŻNYM I KSIĘŻNEJ ANNIE

Pamięć o księciu Henryku Pobożnym i jego małżonce księżnej Annie przetrwała do dzisiaj nie tylko w dziełach architektury, malarstwa, rzeźby, poezji czy literatury, ale także w licznych wypowiedziach. Głos na ten temat zabierali duchowni – w tym papieże (Grzegorz IX, Urban IV, Klemens IV, Jan Paweł II), prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, kardynał Henryk Gulbinowicz, biskupi legniccy (Tadeusz Rybak, Stefan Cichy), uczeni, artyści, pisarze, politycy. Osoby znane i mniej znane. Głosy te poświęcone są częściej księciu niż jego małżonce. Podkreśla się w nich w szczególności bohaterstwo Henryka Pobożnego i cnoty księżnej Anny. Niektóre wypowiedzi warto przypomnieć, gdyż można się z nich dużo dowiedzieć o tych postaciach i uzmysłowić sobie, że bitwa pod Legnicą to nie martwa przeszłość, ale ciągle obligujące nas przesłanie. Jesteśmy bowiem odpowiedzialni za dziedzictwo wiary i jeśli zachodzi potrzeba, musimy odważnie stawać w obronie wartości chrześcijańskich w Polsce, Europie, na świecie.

1. PRZED BITWĄ LEGNICKĄ

Kochana pani matko, nie mogę dłużej zwlekać, albowiem zbyt wielkie są jęki biednego ludu: dlatego muszę walczyć i wystawię swe życie na śmierć za wiarę chrześcijańską.

Książę Henryk Pobożny *Legenda Większa o św. Jadwidze* (1353), w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1878.

Zarówno siebie samego krzepił nadzieją, jak i wszystkich gromkimi słowami [...]. Uważał [...] że będzie to prawdziwy i nieśmiertelny triumf, gdyby jemu jak i im zdarzyło się chwalebnie zginąć w walce w obronie wiary i religii chrześcijańskiej, niż gdyby odnieśli zwycięstwo i zachowali życie, a splamili się jakimś występkiem.

Jan Długosz *O postawie księcia Henryka Pobożnego przed walką*, w: *Roczniki, czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego* (z XV w.), PWN, Warszawa 1974.

2. BITWA W OBRONIE WIARY I EUROPY

Szczególnie w naszej pamięci utkwiło i zawsze tkwi to wydarzenie, którego bohaterem był syn św. Jadwigi, książę Henryk Pobożny. To on stawił skuteczny opór najazdowi Tatarów, który w roku 1241 przeszedł przez Polskę ze Wschodu, z Azji, i zatrzymał się dopiero tutaj na Śląsku, pod Legnicą. Wprawdzie Henryk Pobożny poległ w tym śmiertelnym boju, jednakże Tatarzy byli zmuszeni wycofać się – i nigdy już tak daleko ku Zachodowi nie zapuścili swoich zagonów.

Jan Paweł II, Jasna Góra, 5.06.1979 r.

Poległ on – jak wszyscy wiemy – w nierównej walce pod Legnicą z Tatarami, którzy wtedy (w pierwszej połowie XIII wieku) zapuścili swe wojownicze zagony daleko na zachód, przez całą ziemię polską. Henryk Pobożny legł na placu boju pod Legnicą, ale Tatarzy dalej na zachód już nie poszli, owszem, cofnęli się ku wschodowi, uwalniając ziemie piastowskie ze swego jarzma. Można powiedzieć, że już wówczas Polska stała się „przedmurzem chrześcijaństwa”.

Jan Paweł II, Wrocław, 21.06.1983 r.

W obronie tej wiary i całego chrześcijaństwa zagrożonego przez najazd Mongołów, stoczyły w 1241 r. krwawą bitwę pod Legnicą, na widocznych stąd polach, hufce chrześcijańskie pod wodzą bohaterskiego syna św. Jadwigi księcia Henryka Pobożnego.

Bp Tadeusz Rybak *Powitanie Jana Pawła II w Legnicy, 2.06.1997 r.*

Butni wyznawcy Allacha chcieli kopytami szybkobieżnych koni zadeptać znaki naszej wiary, a na ich miejsce ustawić półksiężyc Mahometa […]. Mongołom chodziło nie tylko o podboje terytorialne […]. Chodziło także o skreślenie z mapy Europy chrześcijaństwa i zaprowadzenie panowania ideałów nauki Mahometa.

Henryk kardynał Gulbinowicz, katedra legnicka, 2.06.2001 r.

Obronę zachodniego chrześcijaństwa na polach legnickich porównywano z obroną Termopil, a Henryka II Pobożnego z dowódcą wojsk greckich, Leonidasem.

Ks. Józef Mandziuk *Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku*, t. I, cz. 1, Warszawa 2010.

Sanktuarium w Legnickim Polu powstało na miejscu, gdzie spłynęła krew tych, którzy przed wiekami stanęli w obronie naszej wiary i gdzie spłynęły łzy Świętej Jadwigi. Księżnej, cierpiącej po śmierci jej syna Henryka Pobożnego.

Bp Stefan Cichy *Zaproszenie do Legnickiego Pola, 18.08.2011 r*.

3. ŚMIERĆ MĘCZEŃSKA ZA WIARĘ

Wtedy księcia Henryka wzięli Tatarzy do niewoli i całkowicie obrabowali, a kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu. Głowę jego jakoby głowę barana zawieźli przez Morawy na Węgry do Batu i wkrótce potem rzucili ją między głowy innych poległych.

C. de Bridia *Historia Tatarów (1247)*, w: G. Labuda, J. Strzelczyk *Prawda o bitwie z Mongołami pod Legnicą (1241)*, Legnicka Kuria Biskupia 2002.

Henryk Pobożny zginął w obronie chrześcijańskiej wiary i swojego ludu od miecza Tatarów.

Papież Urban IV (1261-1264), będąc legatem papieża Innocentego IV, *Schlesisches Urkundenbuch*, wyd. W. Irgang, Wien-Köln-Graz 1971, nr 342.

Ten mąż najpobożniejszy, wybrany jako drugi Machabeusz, przyodziany zbroją wojenną, osłaniał swym męstwem grody Boże i stawszy się obrońcą ludu chrześcijańskiego przeciw Tatarom, zasłużył na palmę i wieniec męczeństwa.

Papież Klemens IV (1265-1268) podczas kanonizacji św. Jadwigi, Viterbo, 26.03.1267 r., w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, pod red. Kazimiery Jaworskiej, PWSZ, Legnica 2011.

Chociaż w tym przemijającym i znikomym życiu życzyłabym sobie, żeby mi zawsze żył w zdrowiu, to jednak wolę, cieszę się i raduję, że przez krew wylaną dla Ciebie i Twojej wiary, wrócił do swego Stwórcy, a jego duszę, błagając na kolanach, pokornie polecam Twemu Majestatowi.

Św. Jadwiga o Henryku Pobożnym, w: Jan Długosz *Roczniki, czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego* (z XV w.), PWN, Warszawa 1974.

Oycowskie imię mając Henryk, za wiarę ś. chrześciańską umarł na placu, bijąc się z Tatarami, którzy Polske y Szląsko plądrowali, iako drugi Judasz Machabeusz za lud swoy y Zakon Pański zastawiając się.

Ks. Szymon Starowolski *Świątnica Panska*, Kraków 1645.

Henryk, oddając życie za powierzony jego władzy lud, równocześnie oddawał je za wiarę Chrystusową. I to był znamienny rys jego pobożności, którą ówczesne pokolenia dostrzegały i zachowały jako przydomek.

Jan Paweł II, Legnica, 2.06.1997 r.

Teraz, gdy wiemy z pewnością, iż książę Henryk nie poległ w boju na polu walki, lecz został haniebnie ścięty, jako jeniec po bitwie (Hystoria Tartarorum), jego śmierć nosi wszystkie cechy męczeństwa, spełnia on wszystkie podstawowe kryteria upoważniające do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego. Legnicki Kościół słusznie czci jego pamięć.

Gerard Labuda *Gorze nam się stało*, „Szkice Legnickie” t. XXII 2001.

4. W DUCHU SOLIDARNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ EUROPY

W wyniku ogłoszonej szeroko przez księcia Henryka Pobożnego, syna Henryka Brodatego, w świecie zachodnim koncentracji wojsk chrześcijańskich pod Legnicą dla stawienia czoła nawale mongolskiej, u boku księcia stanęli przedstawiciele najznamienitszych rodów europejskich.

www.legnica.luteranie.pl (edycja: 5.06.2001 r.).

My, Polacy, współtworzyliśmy zatem Europę, uczestniczyliśmy w rozwoju historii naszego kontynentu, broniąc go również zbrojnie. Wystarczy przypomnieć choćby bitwę pod Legnicą (1241 r.), gdzie Polska zatrzymała najazd Mongołów na Europę.

Jan Paweł II *Pamięć i tożsamość*, Znak 2005.

Gdyby nie ta bitwa, to dzisiaj pewnie mielibyśmy skośne oczy i nie mówili w żadnym europejskim języku. W tej bitwie Polacy i Niemcy walczyli ramię w ramię. Polsko-niemieckie braterstwo broni w czasie tej bitwy powinno być wzorem dla obecnych stosunków między naszymi narodami.

Friedrich von Zobeltitz (22 jego przodków poniosło śmierć w bitwie pod Legnicą), „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska”, 18.09.2006 r.

5. WAŻNA HISTORYCZNIE BITWA

Niepodległość Rzeczypospolitej została wywalczona z bronią w ręku, a zamknięciem tej żołnierskiej epopei stała się zwycięska bitwa pod Warszawą 15 sierpnia

1920 r., która miała znaczenie przełomowe nie tylko dla Polski, ale także dla Europy. Porównuje się ją pod tym względem do wiktorii wiedeńskiej, a dawniej jeszcze (za czasów piastowskich) do bitwy pod Legnicą w XIII wieku, gdzie został odparty zalew tatarski idący na Europę od strony Azji.

Jan Paweł II, Koszalin, 2.06.1991 r.

Pamiętamy, że Legnica to miejsce historyczne – miejsce, na którym książę piastowski Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi, stawił czoło najeźdźcom ze Wschodu – Tatarom – wstrzymując ich groźny pochód ku Zachodowi. Z tego powodu, choć bitwa była przegrana, wielu historyków uznaje ją za jedną z ważniejszych w dziejach Europy. Ma ona również wyjątkowe znaczenie z punktu widzenia wiary. Trudno określić, jakie motywy przeważały w sercu Henryka – chęć obrony ojczystej ziemi i udręczonego ludu, czy też wola powstrzymania wojsk mahometańskich zagrażających chrześcijaństwu. Wydaje się, że te motywy były nierozłączne.

Jan Paweł II, Legnica, 2.06.1997 r.

Jerzy Buzek wspomina zwłaszcza długą rozmowę z papieżem o trzech przypadkach w historii, *w których Polacy odegrali ogromną rolę dla całej zachodniej Europy, jej tradycji i tożsamości […]. Chodzi o trzy wielkie starcia: Legnica, Wiedeń, Warszawa, które spowodowały, że Europa ocalała. Każdą z tych wielkich krucjat ze wschodu na Europę odnosiliśmy do tego, co nas czeka w przyszłości.*

Jerzy Buzek *O rozmowach z Janem Pawłem II*, PAP, 28.04.2011 r.

W Polsce bitwa legnicka znalazła swoje miejsce w ramach tradycji przedmurza chrześcijańskiej Europy. Bardzo swoistą egzemplifikacją tego mitu było, niezwykle popularne w okresie 20-lecia międzywojennego, porównywanie zmagań armii Henryka II z zakończoną zwycięstwem nad bolszewikami bitwą warszawską 1920 roku. Po analogie tego rodzaju sięgali bardzo poważni znawcy wojskowości, by wymienić tutaj gen. Władysława Sikorskiego.

Aleksander Paroń *Silesia Historica*, Wrocław 2012.

Od bitwy pod Legnicą z 1241 r. z Mongołami, poprzez odsiecz wiedeńską z 1863 r. aż po „Cud nad Wisłą" z 1920 r. i bitwę o Anglię z 1940 r. Polska grała rolę tarczy broniącej zachodniej cywilizacji przed agresją. Choć Mongołowie pobili Polaków pod Legnicą, to zatrzymali się w rzeczywistości w Rosji, gdzie przez pewien czas rządzili, a Polskę – i Zachód – zostawili w spokoju.

John Arquilla (prof. Uniwersytetu Stanforda, USA) *Foreign Policy*, 17.12.2012 r.

Walki wojów polskich w obronie Legnicy zostały, po 1990 roku, upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie napisem na jednej z tablic „LEGNICA 9 IV 1241".

pl.wikipedia.org

Łacińska sentencja „MILITO PRO CHRISTO" jest najkrótszym komentarzem do przedstawionych tu [na drzwiach wejściowych do Katedry Polowej w Warszawie, poświęconych przez Prymasa Polski kard. Józefa Glempa 2.10.1994 r.] ośmiu bitew, które stoczył polski żołnierz. Od bitwy pod Grunwaldem poczynając, poprzez Legnicę,

Obronę Jasnej Góry, w czasie Odsieczy Wiedeńskiej, Cudu nad Wisłą, Insurekcji Kościuszkowskiej, dni Powstania Warszawskiego, po Monte Cassino – wszędzie tam polskie rycerstwo, polski żołnierz szedł do boju w obronie wiary i ojczyzny.

www.katedrapolowa.pl

6. MATKA I SYN

Dziękuję Tobie Panie Boże, że byłeś tak dobry dla mnie i dałeś mi takiego syna, który jak dobre dziecko, za życia mnie zawsze kochał, szanował i nigdy w żaden sposób nie zasmucił.

Święta Jadwiga Śląska, tekst z bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi, 26.03.1267 r., w: ks. Antoni Kiełbasa *Święta Jadwiga Śląska*, Wrocław 1999.

Za bohaterskim synem stała jego matka, która dodawała mu odwagi i polecała jego bój pod Legnicą Chrystusowi ukrzyżowanemu. Jej serce zapłaciło śmiercią syna za pokój i bezpieczeństwo ziem jej poddanych, a także ziem sąsiednich i całej zachodniej Europy.

Jan Paweł II, Jasna Góra, 5.06.1979 r.

Wpływ świętej Jadwigi na kształtowanie postaw Henryka II Pobożnego i jego siostry Gertrudy był pozytywny i owocował wielkimi i ważnymi dla dobra kraju wydarzeniami w ich życiu.

Ks. Antoni Kiełbasa, w: *Wierność i obrona wiary*, red. ks. Stanisław Araszczuk, Legnica 1996.

7. Chrześcijański władca

Henricus christianissimus princeps Poloniae (Henryk najgorliwszy chrześcijanin, książę Polski).

Cytat z pisma legata papieża Grzegorza IX (1170-1241) Alberta Beheima w tłumaczeniu Witolda Chrzanowskiego, w: Tomasz Łysiak *Psy Tartaru*, wyd. Picaresque 2010.

Tatarzy zaś podążając dalej na Śląsk wszczęli bitwę z księciem Henrykiem, wówczas najbardziej chrześcijańskim władcą tej ziemi.

C. de Bridia *Historia Tatarów (1247)*, w: G. Labuda, J. Strzelczyk *Prawda o bitwie z Mongołami pod Legnicą (1241)*, Legnicka Kuria Biskupia 2002.

Zwyczaj dzwonienia na Anioł Pański został wprowadzony przez Henryka Pobożnego i najpierw był praktykowany tylko na Śląsku, a potem rozprzestrzenił się w całej Polsce.

Tomasz Łysiak *Psy Tartaru*, wyd. Picaresque 2010.

Już za życia Henryk junior został ukazany jako sprawiedliwy, zwycięski rycerz i wódz, obrońca Śląska „z łaski Bożej", szlachetny i pobożny.

Ks. Józef Mandziuk *Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku*, t. I, cz. 1, Warszawa 2010.

8. Sławny książę, niedoszły król Polski

Henryk Pobożny panował pod koniec życia nad największą częścią ziem polskich. Przewyższał zdolnościami

innych książąt piastowskich […]. Jego małżonka Anna mogła oczekiwać, że jej małżonek doprowadzi z czasem Polskę do mocnego królestwa.

R. Röpell *Geschichte Polens*, Bd. I, Gotha 1840.

Prawdziwa klęska to śmierć Henryka Pobożnego i zatrata planów, zmierzających do zjednoczenia państwa pod berłem Piastów śląskich. Ziemie pracowicie złączone przez obu wrocławskich Henryków znowu powróciły do małych książąt dzielnicowych.

Paweł Jasienica *Polska Piastów*, PIW 1967.

Był sławnym księciem tej ziemi i […] jak długo żył, panował potężnie także w Wielkopolsce, a chlubnie w Krakowie.

Księga Henrykowska, Muzeum Archidiecezjalne, Wrocław 1991.

Zginął pod Legnicą ucieleśniając rolę społeczną, której pragnął: księcia hegemona, przywódcy kraju i krewnych, ojcowskiego opiekuna wszystkich poddanych, władcy zarówno tradycyjnego, jak nowatorskiego.

Przemysław Wiszewski *Henryk II Pobożny. Biografia polityczna*, Muzeum Miedzi, Legnica 2011.

9. KULTYWOWANIE PAMIĘCI

Pamięć zaś pana księcia Henryka zabitego przez pogan […] niechaj na wieki będzie uroczyście święcona w wypominkach dorocznych i innych modlitwach i nabożeństwach żałobnych […]. We wspomnianym wyżej dniu,

mianowicie 9 kwietnia, niech będzie obchodzona w tym klasztorze uroczyście jego rocznica po wieczne czasy.

Opat Piotr, zalecenie umieszczone w *Księdze Henrykowskiej*, ok. 1270 r.

Zjawiły się azjatyckie hordy i wtargnęły na Śląsk, kiedy to książę legnicki napędził im strachu mimo swej klęski.

Johann Wolfgang von Goethe (1749-1832), w: Marek Cetwiński *Metamorfozy Śląskie*, Częstochowa 2002.

Dalej ukazane zostało panowanie ich walecznego syna, Henryka II Pobożnego, który „od tatarskiego padając miecza […] zwycięża" niewiernych w bitwie pod Legnicą, bowiem „szańcem Ojczyzny blady trup będzie".

Jakub Kostowski *O malowidłach w Mauzoleum Piastów w Legnicy (z 1677-1679)*, w: *Kultura artystyczna dawnej Legnicy*, pod red. Jana Harasimowicza, Instytut Śląski, Opole 1991.

Ten pomnik ma duże znaczenie […]. Oby młodzież tu przychodząca poznawała historię tej ziemi z czasów wielkich Piastów, jakimi byli Henryk Brodaty i obrońca chrześcijaństwa Henryk Pobożny, w których życiu wybitną rolę spełniały mądre i świątobliwe niewiasty: św. Jadwiga i również przedstawiona na pomniku księżna Anna małżonka Henryka Pobożnego.

Bp Tadeusz Rybak, odsłonięcie pomnika jubileuszowego przed Legnicką Kurią Biskupią, 2.06.2001 r.

Tradycja obchodów kolejnych rocznic bitwy z Tatarami jest prawie tak stara, jak sama legenda, którą ta bitwa obrosła. Kultywowanie pamięci o bitwie legnickiej i śmierć księcia Henryka Pobożnego przez długi czas miało głów-

nie aspekt religijny i było powiązane z kultem św. Jadwigi. Z czasem doszły wątki lokalnej tradycji ludowej…

Andrzej Niedzielenko *Obchody 750. rocznicy bitwy pod Legnicą*, „Szkice Legnickie" t. XXIII 2002.

Pamięć o niej [księżnej Annie] przetrwała jedynie w tradycji klasztornej, gdzie uważano ją za „błogosławioną". W diecezji wrocławskiej nie wszczęto starań o jej kanonizację. „Zapomniana święta" ma jednak i dzisiaj swoich czcicieli, którzy jej imię umieszczają we własnych katalogach świętych.

Ks. Józef Mandziuk *Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku*, t. I, cz. 1, Warszawa 2010.

Gromadzimy się dzisiaj, żeby na nowo wspominać to ważne wydarzenie. Przypominamy sobie ludzi z tym wydarzeniem związanych, bo nie chcemy, aby czas zaćmił ich wielkie czyny. Tu, w tym miejscu wspominamy św. Jadwigę, matkę Henryka Pobożnego […] wspominamy, że zginął w tym miejscu jej syn [...].

Bp Stefan Cichy, Legnickie Pole, 12.06.2011 r.

10. Księżna Anna – przyjaźń ze św. Jadwigą

Beatissima Anna, po przyjeździe na ziemie Polski, stała się we wszystkim św. Jadwidze posłuszna i tak poddana, że jak było w zwyczaju, aby żony książąt wyżej siadywały, święta Anna, chociaż była córką króla, nigdy się nie gniewała, że siedziała niżej w porównaniu do pozosta-

łych i tak zaprzyjaźniła się ze św. Jadwigą, że znała prawie wszystkie tajemnice jej świętości.

Żywot Anny, księżnej śląskiej, rękopis z XIV w., Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego.

11. KSIĘŻNA ANNA – FUNDATORKA SANKTUARIUM KRZESZOWSKIEGO

Sanktuarium krzeszowskie ufundowała Anna, wdowa po Henryku Pobożnym, w rok po bitwie legnickiej. Już w XIII w. pod obrazem Matki Najświętszej gromadziły się rzesze pielgrzymów. I już wówczas nosiło ono nazwę Domus Gratiae Mariae. Rzeczywiście był to Dom Łaski.

Jan Paweł II, Legnica 2.06.1997 r.

12. KSIĘŻNA ANNA – PRZYSZŁA PATRONKA ZAGROŻONYCH RODZIN I MATEK?

Zostawiła niedościgły wzór naśladowania Zbawiciela świata i Jego Matki Najświętszej. Ogłoszona świętą księżna Anna mogłaby stać się szczególniejszą patronką zagrożonych w Unii Europejskiej rodzin oraz tych matek, które napotykają trudności w duchowej formacji swych dzieci wskutek dyktatury relatywizmu i upowszechnianych haseł postmodernizmu.

Ks. Władysław Bochnak *Księżna Anna Śląska*, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu 2007.

13. WZÓR I PRZESŁANIE

Ówczesnej ziemi śląskiej, jak i całej Polsce – a może i całemu chrześcijaństwu, potrzeba było ducha ofiary. I oto nowe wspaniałe światło: Henryk Pobożny i niedaleka stąd Legnica, gdzie trzeba było umierać za braci. Młody książę, niebaczny na skutki swego porywającego szczytnego idealizmu, nie chcąc młodego, chociaż cennego życia oszczędzać, świadom, że „pożyteczną jest rzeczą, aby raczej jeden człowiek zginął za naród, a nie cały naród" – pada na polach legnickich, zasłaniając swoją piersią ziemię ojczystą. Ustanawia wspaniały wzór, jak książę chrześcijański ma duszę swą dawać za braci, naśladując Chrystusa, aby wszyscy, którzy rządzą i władają, wiedzieli, że rządzić to znaczy służyć i raczej krew własną oddać za innych, aniżeli po cudzą sięgać. Obok świętej Jadwigi Śląskiej, wspaniały wzór Henryka Pobożnego niezwykle mocno wszczepił się w świadomość naszego Narodu. Ja sam, syn ziemi podlaskiej, nie zapomnę, jak w moim rodzinnym domu ojciec, ucząc mnie początków historii, wdrażał w duszę chłopięcą głęboką cześć dla rycerza chrześcijańskiego, który umiał umierać za Ojczyznę. O! Jak bardzo potrzeba nam takich wzorów poświęcenia i pełnego zapomnienia o sobie, byleby tylko usłużyć Ojczyźnie naszej świętej wszystkimi wartościami, których ona potrzebuje!

Stefan kardynał Wyszyński *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Pax 1998 (z homilii wygłoszonej 31.08.1965 r. we Wrocławiu).

To historyczne wydarzenie z dziejów naszego kraju i całej Europy, jakie dokonało się 755 lat temu niesie nam i dzisiaj ważne przesłanie. Proszę, byśmy […] modlili się o zwycięstwo wartości kultury chrześcijańskiej w naszym

narodzie i całej Europie nad szerzącym się współczesnym pogaństwem.

Bp Tadeusz Rybak *List pasterski zapraszający na uroczystość 755. rocznicy bitwy pod Legnicą, 9.04.1996 r.*

Istnieje potrzeba przypominania sobie tych wartości, w obronie których walczył przed 766 laty książę Henryk Pobożny.

Bp Stefan Cichy, Legnickie Pole, 14.04.2007 r.

Św. Jadwiga Śląska, jej mąż Henryk Brodaty i ich syn Henryk Pobożny […] byli dla niej wzorem do naśladowania i oddania się w służbie Ojczyźnie.

Ks. Antoni Kiełbasa, podczas pogrzebu posłanki Aleksandry Natalii-Świat, „Słowo Wrocławian" 28.04. 2010 r.

14. Kult księżnej Anny i księcia Henryka Pobożnego

Jej kult był żywy po śmierci. Do jej grobu we Wrocławiu wierni przybywali, aż do kasaty klasztoru klarysek w 1810 r. za rządów króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. Jej kult pośmiertny przypominał kult jej teściowej w Trzebnicy.

A. Knoblich *Herzogin Anna von Schlesien 1204-1265*, Wrocław 1865.

Henryk Pobożny, czczony na Dolnym Śląsku przez długi czas jako błogosławiony – trzeba ten kult wznowić, on jest godny tego.

Henryk kardynał Gulbinowicz, katedra legnicka, 2.06.2001 r.

W kaplicy sióstr urszulanek we Wrocławiu znajdują się dwa obrazy nieznanego malarza z inskrypcjami, w których książę Henryk Pobożny jest określony jako Święty (S = sanctus), a księżna Anna jako Błogosławiona (B = beata).

Ks. Władysław Bochnak *Życie i duchowość księżnej Anny Śląskiej*, „Szkice Legnickie" t. XXII 2001.

15. POSTAĆ CHRYSTOLOGICZNA

Na moim hełmie orzeł czarnopióry szeroko skrzydła rozwinął. Płaszcz mój był z pąsu; na nim moje córy dziergały złotą nicią „CHRYSTUS" imię […].

Stanisław Wyspiański *Henryk Pobożny pod Lignicą – rapsod*, Muzeum Miedzi, Legnica 1991 (na podstawie *Dzieł zebranych* Stanisława Wyspiańskiego, t. XI, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961).

A to jej – Jadwigi – duchowe macierzyństwo miało się w szczególny sposób wypełnić i potwierdzić w stosunku do własnego syna: Henryka, zwanego Pobożnym […]. Matka Jadwiga przeżywała w duchu wiary śmierć syna Henryka, podobna w tym do Bogarodzicy, która u stóp krzyża na Kalwarii składała ofiarę ze swego Boskiego Syna dla zbawienia świata. W ten sposób też weszła święta Jadwiga Śląska w dzieje Polski i w dzieje Europy.

Jan Paweł II, Wrocław 21.06.1983 r.

Henryk Pobożny to postać głęboko chrystologiczna. Całe życie szedł śladami Chrystusa. Gdy dostał cios włócznią w bok, przyszła droga krzyżowa. Był bity i opluwany przez wrogów. Postawiony zaś przed wodzem tatarskim Ordu, odmówił ukorzenia się i uznania władzy chana. Dla-

tego zginął. O chrystologicznym charakterze tej postaci świadczą też okres lęku i modlitwy w przeddzień bitwy oraz pogodzenie się z wolą Bożą i koniecznością odkupienia świata. Dopełnia tego postać cierpiącej matki i obraz dwóch bliskich mu kobiet, matki i żony, szukających ciała księcia na polu bitwy.

Tomasz Łysiak, wykład w Duszpasterstwie Ludzi Pracy ’90 w Legnicy, w: Adam Maksymowicz *Tatarska historia*, „Niedziela” nr 24 z 2011 r.

16. GODNI CHWAŁY OŁTARZY

Bohaterski syn św. Jadwigi Henryk […] a także jego małżonka księżna Anna, odeszli z tego świata w opinii świętości.

Bp Tadeusz Rybak *List pasterski z okazji 760. rocznicy bitwy pod Legnicą, 18.04.2001 r.*

Śmierć jego świątobliwej matki – św. Jadwigi Śląskiej (14.10.1243 r.) i podjęte po jej zgonie starania o rychłą kanonizację, odsunęły w czasie starania o kanonizację jej pobożnego syna. Kiedy w 1348 r. Śląsk znalazł się poza granicami Królestwa Polskiego, nie było możliwości rozpoczęcia jego procesu kanonizacyjnego.

Ks. Józef Swastek, w: G. Labuda, J. Strzelczyk *Prawda o bitwie z Mongołami pod Legnicą (1241)*, Legnicka Kuria Biskupia 2002.

Swe dzieci wychowywała tak, że mogą być kandydatami na ołtarze, jak choćby jej syn Henryk Pobożny, który zginął pod Legnicą, w obronie chrześcijańskiej Europy.

Bp Tadeusz Rybak, Legnickie Pole, 16.10.2004 r.

W oddalonym wiekami Średniowieczu odbiciem prawa i sprawiedliwości na Śląsku, pobożności i cnót moralnych, religijności i patriotyzmu była para książęca – Henryka Pobożnego i Anny. Zasługuje ona na włączenie jej w poczet świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego.

O. Wacław Chomik OFM, list do bpa Stefana Cichego z 22.04.2010 r. (patrz: www.dlp90.pl).

Z punktu widzenia ewentualnych przyszłych starań o kanonizację wdowy po Henryku Pobożnym, ogromne znaczenie mógł mieć przekaz o chwalebnej śmierci księżnej […]. Zgon księżnej Anny, zgodnie z przekazem żywotopisarza [w: Vita Annae ducissae, wyd. A. Semkowicz, MPH, Lwów 1884] nie pozbawiony był znamion cudowności: umierająca dostąpiła łaski mistycznej spowiedzi, skoro jej osobisty spowiednik nie mógł być przy niej obecny. Ten szczegół miał z całą pewnością uwiarygodnić świątobliwe życie księżnej.

Anna Sutowicz, „Saeculum Christianum” 2009 nr 2.

17. WIZJA POETY

Naród zakrzyknął cały: „On zmógł chana!” „On święty polski”.

Stanisław Wyspiański *Henryk Pobożny pod Legnicą – rapsod*, Muzeum Miedzi, Legnica 1991 (na podstawie *Dzieł zebranych* Stanisława Wyspiańskiego, t. XI, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961).

18. Czy Henryk Pobożny jest już świętym?

Henricus Pius […] zmagać się musiał z Tatarami […]. Książę pochowany został we Wrocławiu, w kościele św. Wincentego pod chórem przy wejściu. W roku 1266 został uznany świętym.

Jeleniogórskie ciekawostki, cz. I, Jelenia Góra 1720 r., zebrał i opublikował David Zeller, nauczyciel w Szkole Ewangelickiej w Jeleniej Górze.

19. Biskup legnicki postanowił

Mając na uwadze doniosłość decyzji o ewentualnym rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego […], po dłuższym zastanowieniu i modlitwie w przeddzień kolejnej rocznicy śmierci Księcia Henryka Pobożnego pod Legnicą, wypełniając z woli Bożej i Kościoła Chrystusowego posługę Pasterza Kościoła Legnickiego, postanowiłem wystąpić do Konferencji Episkopatu Polski o „nihil obstat" na rozpoczęcie procedury wyniesienia do chwały ołtarzy Księcia Henryka II Pobożnego, jako męczennika za wiarę.

Bp Stefan Cichy, *List do członków Zespołu Historycznego, 10.04.2013 r.*

Pamięć księcia Henryka Pobożnego i księżnej Anny utrwalona została w Legnicy przez budowę monumentalnego pomnika w formie obelisku, wzniesionego na Placu Orląt Lwowskich przed Legnicką Kurią Biskupią. Został na nim umieszczony trzymetrowy złocony krzyż z relikwiami św. Jadwigi, a na jego cokole postacie św. Jadwigi

Śląskiej, księcia Henryka Pobożnego i jego świątobliwej małżonki, księżnej Anny. Powstał on z inicjatywy pierwszego biskupa legnickiego Tadeusza Rybaka, zrealizowanej przez ks. infułata Władysława Bochnaka, dla upamiętnienia Wielkiego Jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa i 760. rocznicy bitwy pod Legnicą. W jego odsłonięciu oraz poświęceniu udział wzięli m.in.: nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk, metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz, prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Uroczystość odbyła się 2 czerwca 2001 r. pod przewodnictwem bpa Tadeusza Rybaka.

Godzi się też przypomnieć, że z okazji 750. rocznicy bitwy pod Legnicą powstał duży utwór muzyczny, inspirowany wydarzeniami roku 1241 – *Legnickie Oratorium na głos solo, głos recytujący, chór i orkiestrę*, autorstwa Józefa Świdra, nauczyciela kompozycji oraz teorii muzyki w katowickiej Akademii Muzycznej. Prawykonanie tego utworu miało miejsce w kościele św. Jadwigi w Legnickim Polu. Warto również dodać, że w ołtarzu głównym tego kościoła umieszczony jest obraz namalowany w 1730 r. przez Franciszka de Backera z Antwerpii, który nawiązuje do heroicznych wątków związanych z tym miejscem, prezentując tragiczne chwile odnalezienia ciała księcia Henryka Pobożnego przez św. Jadwigę, jego matkę.

Imieniem księcia często nazywane są ulice (nie tylko na Dolnym Śląsku) i szkoły. Jest on patronem Szkoły Podstawowej w Tomisławiu k. Bolesławca oraz Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Legnicy, a w latach 1945-1951 był patronem dzisiejszego I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy, w którego budynku funkcjonowała wcześniej (1886-1945) niemiecka Szkoła Realna im. Księcia Henryka. Podjęta w 1960 r. próba ponownego nadania temu liceum imienia Henryka Pobożnego została

przez ówczesne władze komunistyczne utrącona z powodów ideologicznych.

Trzeba też wspomnieć, że w czerwcu 2009 r., w Strzegomiu został odsłonięty pomnik księżnej Anny, założycielki tego miasta.

Ks. Bogusław Drożdż

ŚWIADECTWO, KTÓRE TRWA I PRZEMAWIA

Kościół zawsze zwracał uwagę na osoby, które swoim życiem poświadczały wyznawaną wiarę. Świadectwo tych, którzy zostali wyniesieni do chwały ołtarzy, a więc błogosławionych i świętych, przemawia równie silnie dzisiaj, jak i kiedyś. Przemowa ta jest szczególnego rodzaju, bowiem skupia ona w sobie zarówno osobisty, jak i publiczny wyraz przeżywanej wiary – wiary w Boga, Najlepszego Ojca, Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego i Ducha Świętego Odnowiciela. Jakkolwiek świadectwo pojedynczych osób jest wymowne, to jednak świadectwo grupowe jeszcze bardziej pociąga do naśladowania. Wspomnijmy choćby rzesze męczenników. Najpierw tych z pierwszych wieków chrześcijaństwa, a następnie tych z ostatniego stulecia. A dlaczego w tym kontekście nie pytać o świadectwo tych, którzy tworzyli dobre chrześcijańskie rodziny, żyli w sposób święty jako ojcowie i matki, spełniając przy tym wiele zadań społecznych: porządnie wychowali swoje dzieci; uczciwie pracowali w swoich zawodach; gorliwie uczestniczyli w dziełach miłosierdzia, dzieląc się z bliźnimi swoim chlebem, wiedzą, czasem czy po prostu obecnością; zabiegali w poczuciu odpowiedzialności przed Bo-

giem o zbawienie innych ludzi, przekazując im prawdy wiary, wzmacniając ich postawy życiowe swoim apostolskim przykładem, krótko mówiąc, troszczyli się o budowanie królestwa Chrystusowego w sercach oraz umysłach spotykanych osób i tym sposobem przyczyniali się do wzrostu Kościoła w swoich środowiskach życia i pracy.

1. MAŁŻEŃSKO-RODZINNE ŚWIADECTWO

Historia Kościoła pokazuje, że wydobywanie wzorowych małżeństw i rodzin z wielości chrześcijańskich pokoleń ma sens szczególnie budujący. Przykład świętych osób żyjących we wspólnotach rodzinnych zwłaszcza dzisiaj, w świecie silnie zsekularyzowanym, jest niezmiernie ważny i pouczający. Czyż dobro wspólne małżeństw i rodzin nie jest obecnie, w pierwszym wieku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, aż nadto trwonione? I nie ma potrzeby w tym miejscu wymieniać tych wszystkich, tzw. „nowoczesnych", poglądów na współczesną rodzinę, które w gruncie rzeczy jej naturalny i uświęcony zdrową tradycją status społeczny natarczywie wymazują z obszaru współczesnego prawa, nauki oraz kultury. Jest to czynione w imię zindywidualizowanej etyki kształtowanej, przez ideologię utylitaryzmu i pragmatyzmu, u podstaw których znajduje się stale podsycany egoizm.

Dlatego trzeba odwoływać się do wzorcowych małżeństw i rodzin. Trzeba o nich mówić i pisać. Trzeba je współczesnym ludziom po prostu pokazywać. Zauważmy, że każda diecezja powołuje konkretne instytucje duszpastersko-apostolskie ds. małżeństw i rodzin, których zadaniem, poza pomocą potrzebującym rodzinom, jest przede wszystkim promocja w ich wspólnotach tej podstawowej

i możliwej do osiągnięcia świętości chrześcijańskiej. Czynią to również w ramach swoich statutowych zadań apostolskich różne kościelne zrzeszenia, których główną domeną są właśnie sprawy małżeńsko-rodzinne.

Współczesne czasy dają możliwość, aby wnikać w historię chrześcijańskich wspólnot i tam poszukiwać wzorcowych katolickich małżeństw. Na pewno pośród nich należy wymienić Henryka II Pobożnego i jego małżonkę księżną Annę. Obecnie coraz głośniej mówi się o nich. Nadmieńmy tutaj, że 21 października 2001 r. bł. Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi parę małżeńską Alojzego i Marię Beltrame Quattrocchi. Wspólne ich wyniesienie do chwały ołtarzy jest potwierdzeniem prawdy stale głoszonej w Kościele, że małżeństwo chrześcijańskie, jego codzienne, zwykłe życie jako wspólnoty rodzinnej to rzeczywiste drogi skutecznie prowadzące do wielkiej świętości, jakże przykładnej dla innych rodzin. Możemy tutaj przytoczyć fragment wspomnienia Błogosławionej Marii Beltrame, które odnotowała po śmierci swego męża Błogosławionego Alojzego: „dzień zaczynał się dla obojga Mszą świętą i komunią. Zamiłowanie Gino do liturgii wyrażało się tym, że czytał mi teksty z danego dnia, gdy się ubierałam, a do kościoła zabierał zawsze mszalik, chociaż części stałe znał doskonale na pamięć. Po wyjściu z kościoła całował mnie na dzień dobry, tak jakby dzień dopiero teraz naprawdę się zaczynał. I tak w istocie było. Potem kupowaliśmy gazetę i wracaliśmy do domu, zaczynając codzienne zajęcia; on swoją pracę, ja moje zajęcia w domu. Każde osobno, ale jedno było nieustannie w pamięci i przed oczyma drugiego. Spotykaliśmy się potem w porze obiadowej. Z jaką radością czekałam na tę chwilę, kiedy rozlegał się zgrzyt klucza w drzwiach! Każdego dnia i za każdym razem cieszyłam się tak samo i z całego serca

dziękowałam Panu Bogu! Przy stole gawędziliśmy spokojnie o wszystkim. Alojzy interesował się każdą sprawą i każdym wydarzeniem w rodzinie" (L. Grygiel *Świętość dwojga – pierwsza błogosławiona para małżeńska*, Warszawa 2002).

Wracając do wyżej wspomnianych Henryka Pobożnego i jego małżonki Anny, trzeba wspomnieć, przynajmniej pokrótce, że wiele się wydarzyło w sprawie starań o ich wyniesienie na ołtarze. Przede wszystkim podkreślmy, co już zaznaczono w poprzednim wydaniu niniejszej pozycji książkowej, że biskup legnicki Stefan Cichy swoim dekretem (Legnica, 09.05.2011; l.dz. 672/2011) powołał specjalny Zespół Historyczny „do zbadania i rozpoznania męczeńskiej śmierci księcia Henryka Pobożnego oraz heroiczności cnot jego czcigodnej małżonki księżnej Anny". Po półtorarocznej pracy Zespół skierował na ręce biskupa legnickiego pismo (Legnica, 22.12.2012), w którym czytamy: „Zespół Historyczny w powołanym przez Waszą Ekscelencję składzie […] – ustalił co następuje: zachodzą uzasadnione przesłanki do (1) uznania Henryka II Pobożnego za męczennika oraz akceptacji heroiczności cnót księżnej Anny; (2) podjęcia formalnego wszczęcia procedury mającej na celu wyniesienie na ołtarze zarówno Henryka II Pobożnego jako męczennika, jak i jego małżonki Anny na podstawie heroiczności cnót, a także jako małżeństwa".

Nadmieńmy jeszcze, że w odpowiedzi na powyższe stwierdzenia bp S. Cichy skierował do każdego członka Zespołu Historycznego specjalne pismo, w którym poinformował: „Mając na uwadze doniosłość decyzji o ewentualnym rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego przedstawionych we wniosku osób, po dłuższym zastanowieniu i modlitwie w przeddzień kolejnej rocznicy śmierci Księ-

cia Henryka Pobożnego pod Legnicą, wypełniając z woli Bożej i Kościoła Chrystusowego posługę Pasterza Kościoła Legnickiego, postanowiłem wystąpić do Konferencji Episkopatu Polski o *nihil obstat* na rozpoczęcie procedury wyniesienia do chwały ołtarzy Księcia II Pobożnego, jako męczennika za wiarę" (Legnica, 10.04.2013; l.dz. 488/2013).

Ciąg wymienionych faktów o ściśle urzędowo-kościelnym charakterze, w okresie minionych kilku lat splatał się również z nadzwyczaj sprzyjającą atmosferą religijno-kulturową, którą współtworzyły i nadal tworzą różne podmioty życia społecznego. Nie miejsce tutaj, aby je wszystkie szczegółowo wymieniać. Niemniej zauważmy szeroki wachlarz osób rzeczywiście zaangażowanych w dzieło promocji Henryka Pobożnego oraz jego małżonki Anny. W gronie instytucji społecznych, niejako systematycznie „uśmiechających się" do owych postaci, są niektóre legnickie szkoły, ośrodki kulturalne, a przede wszystkim liczne zrzeszenia religijne. Można również mówić o ciekawych inicjatywach czy wprost dziełach, które rozkwitły swoją dojrzałością i w jakimś sensie dodały blasku średniowiecznym władcom Śląska. Na pewno swoją rolę w tym okresie spełniła osobliwa *Modlitwa o potrzebne łaski za przyczyną Henryka Pobożnego i jego małżonki Anny*, przeznaczona do prywatnego odmawiania, a która w formie obrazka rozeszła się po diecezji legnickiej w ilości kilku tysięcy. Tak więc świadectwo trwa i nadal przemawia.

2. Rodziny są dobrem społecznym

Małżeństwo i rodzina to niezastąpione niczym skarby Kościoła i społeczeństwa. To przekonanie, że rodzina jest czymś niezbywalnym dla ludzkości, jest konsekwentnie podnoszone i rozwijane w kościelnej nauce o małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej. Istnieje wiele argumentów natury racjonalnej, także historyczno-społecznej, jak i teologiczno-religijnej potwierdzających to przekonanie. Skonkretyzujmy zatem pokrótce te najwznioślejsze powody, dla których miejsce chrześcijańskiego małżeństwa i rodziny w społeczeństwie jest nie tylko tak bardzo czcigodne, co nade wszystko społecznotwórcze.

Temat małżeństwa i rodziny był, jest i zawsze będzie dla Kościoła kwestią zasadniczą. Fundamentem takiego stwierdzenia jest teologiczna nauka o małżeństwie i rodzinie, u podstaw której znajdują się dwa fakty: stworzenie człowieka przez Boga oraz jego odkupienie dokonane przez Jezusa Chrystusa. Z tego względu pełna definicja życia rodzinnego, obok egzystencjalno-bytowego, będzie ujmowała także wymiar religijny. Oznacza to, że nadprzyrodzony i sakramentalny charakter rodziny uprzedzany jest jej naturalnością ukonstytuowaną przez zamysł Boży wobec człowieka jako członka wspólnoty rodzinnej – tej najmniejszej, ale i tej największej, obejmującej całą ludzkość.

Rodzina jest podstawowym składnikiem ludzkiej społeczności. Pytaniem otwartym pozostaje, czy jest również uznawanym przez wszystkich najważniejszym podmiotem życia społecznego? Jeżeli się uznaje, że państwo stanowi społeczność idealną (*societas perfecta*), to między innymi dlatego, że społeczność doskonała zbudowana jest z rodzin jako jej niezastąpionych komórek społecznych. Kościół

jest całkowicie przekonany i stale to podkreśla, że rodzina „stanowi fundament społeczeństwa" (konstytucja *Gaudium et spes* 52). Dlatego małżeństwo i rodzinę należy uważać za jedno z „najcenniejszych dóbr ludzkości" (adhortacja *Familiaris consortio* 1). Co więcej – „przyszłość świata i Kościoła idzie przez rodzinę" (*Familiaris consortio* 75). Podobne słowa odnajdujemy w nauczaniu papieża Benedykta XVI (*Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Rodziny*, Rzym, 13.05.2006 r.), gdy mówi, że „rodzina oparta na małżeństwie jest «dziedzictwem ludzkości», fundamentalną instytucją społeczną; jest podstawową komórką i filarem społeczeństwa – dotyczy to zarówno wierzących, jak i niewierzących. Jest rzeczywistością, którą wszystkie państwa winny cenić jak najwyżej, ponieważ – jak mawiał często Jan Paweł II – «przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę» (*Familiaris consortio* 86)".

Rodzina nie jest tylko statycznym elementem społeczności. Stanowiąc podstawową komórkę społeczną, w sposób naturalny uczestniczy w życiu społecznym. Posiadając niewątpliwie wartość statystyczną, przede wszystkim jest organizmem dynamicznym – jest „pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa" (dekret *Apostolicam actuositatem* 11) i dlatego jej dynamizm, poprzez poszczególnych jej członków oraz sąsiedztwo rzutuje na całą społeczność lokalną, narodową i ogólnoludzką. W rodzinie najbardziej widać zależność, jaka występuje między rozwojem osoby ludzkiej jako członka rodziny i wzrostem społeczeństwa (*Gaudium et spes* 25). Chodzi tu szczególnie o wzrost moralny. Z tego powodu rodzina jest i winna być zawsze traktowana jako „szkoła pełniejszego człowieczeństwa" (*Gaudium et spes* 52), co równocześnie czyni ją „pierwszą szkołą cnót społecznych" (deklaracja *Gravissimum*

educationis 3). W tym właśnie kontekście należy mówić o świadectwie rodziny, jakie dawane jest wobec innych ludzi, rodzin czy całych społeczności.

Praktyka życia rodzinnego poprzez naturalną szkołę pełniejszego człowieczeństwa jest w rzeczywistości szkołą prawidłowego odczytywania tej treści, która mieści się w rozpoznawanym przez rodzinę pojęciu ludzkiej godności. Treść ta, posiadając aspekt teoretyczny, zakotwiczona jest w „skarbcu" doświadczenia przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Tak kreowany profil rodziny, będący faktycznym uczestniczeniem w człowieczeństwie, nauczanie Soboru Watykańskiego II dobitnie uwypukla, formułując podstawowe warunki rozwoju wspólnoty rodzinnej. Aby rodzina mogła „osiągnąć pełnię swego życia i posłannictwa, potrzebna jest życzliwa łączność duchowa i wspólna zgoda małżonków, a także gorliwa współpraca w zakresie wychowania dzieci" (*Gaudium et spes* 53). W dalszej kolejności dokument soborowy precyzuje niezbędne warunki służące właściwemu wychowaniu dzieci, zwracając uwagę na czynną obecność ojca, ale również domową opiekę matki, jakiej wymagają zwłaszcza dzieci młodsze. W tym miejscu dokument podpowiada, że opieka matki nad dziećmi nie musi powodować „ograniczania dostępu do uprawnionego awansu społecznego kobiety" (*Gaudium et spes* 53). Następnie podaje zasadnicze cele wychowawcze, których osiągnięcie decyduje o skuteczności rodzinnego wychowania: „Dzieciom należy zapewnić takie wychowanie, aby osiągnąwszy wiek dorosły, z pełnym poczuciem odpowiedzialności mogły pójść za swym powołaniem, także duchownym, i wybrać stan życia, by jeżeli połączą się węzłem małżeńskim, mogły założyć własną rodzinę w sprzyjających dla siebie warunkach moralnych, społecznych i gospodarczych. Zadaniem rodziców lub opiekunów

jest przewodzenie młodym w czasie zakładania przez nich rodziny przez roztropną radę i chętne ich wysłuchiwanie; wystrzegać się jednak należy zmuszania ich naciskami bezpośrednimi lub pośrednimi do zawierania małżeństwa czy wyboru współmałżonka" (*Gaudium et spes* 52).

Według Benedykta XVI jednym z największych zadań rodziny chrześcijańskiej jest „formowanie osób wolnych i odpowiedzialnych. Dlatego rodzice powinni systematycznie przywracać dzieciom wolność, której przez pewien czas strzegą. Jeśli widzą one, że rodzice – i inni otaczający je dorośli – żyją z radością i entuzjazmem, nawet pomimo trudności, z większą łatwością będzie wzrastała w nich głęboka radość życia, która pomoże im lepiej pokonywać przeszkody i zwalczać przeciwności pojawiające się w ludzkim życiu. Ponadto, gdy rodzina nie jest zamknięta w sobie, dzieci uczą się, że każda osoba jest godna miłości oraz że wszystkich ludzi łączy podstawowe i powszechne braterstwo" (*Homilia podczas czuwania modlitewnego w czasie V Światowego Spotkania Rodzin*, Walencja, 08.07.2006).

Niezachwiane przekonanie, że rodzina jest niezastąpioną szkołą człowieczeństwa jest mocno podkreślone w nauczaniu kościelnym: „w obliczu społeczeństwa zagrożonego coraz większą depersonalizacją i umasowieniem, a stąd odczłowieczeniem i tym, że samo będzie działać odczłowieczająco, co w efekcie przynosi negatywne skutki w tak licznych formach «ucieczki», jakimi na przykład są alkoholizm, narkomania, a nawet terroryzm – rodzina jeszcze dzisiaj posiada i wyzwala potężne energie, które są zdolne wyrwać człowieka z anonimowości, podtrzymać w nim świadomość godności własnej osoby, wzbogacić go głębokim człowieczeństwem i włączyć, zachowując jego

odrębność i niepowtarzalność, w tkankę społeczeństwa" (*Familiaris consortio* 43).

3. Rodziny personalizują życie społeczne

Pytanie: czy rodziny personalizują życie społeczne? – jest czysto retoryczne. Właśnie z tego powodu, że siłą rodziny jest jej odtwarzająca się kondycja moralna, wynika personalistyczna skuteczność. Jeżeli tylko rodzina odpowiedzialnie „strzeże cnót oraz «wartości», zachowuje je i przekazuje" (*Familiaris consortio* 43), wtedy autentycznie „stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa" (*Familiaris consortio* 43). Faktem jest, że rodziny, zwłaszcza poprzez wychowywanie do prorodzinnych wartości, budują moralnie prężne ogniska domowe. Bł. Jan Paweł II powie, że „Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny" (*Homilia podczas Mszy św. dla rodzin*, Szczecin, 11.06.1987). „Zdrowe" tzn. te, które cieszą się dobrą kondycją moralną. W innym miejscu swego nauczania bł. Jan Paweł II mówi: „Postęp ocenia się zwykle według kategorii naukowych i technicznych […]. Jednakże nie jest to jedyny wymiar postępu, a tym bardziej nie jest to wymiar zasadniczy. Ważniejszy od niego jest wymiar społeczno-etyczny, który bierze pod uwagę odniesienia międzyosobowe i zalety ducha. Społeczeństwo najwięcej zawdzięcza «geniuszowi kobiety» właśnie w tym wymiarze, który bardzo często urzeczywistnia się bez rozgłosu, w codziennych relacjach międzyosobowych, a szczególnie w życiu rodziny" (*List do Kobiet*, 29.06.1995). Życie osobiste, wpisane nade wszystko w dziedzinę moralnego życia rodzinnego, odgrywa

„niepowtarzalną, niezastąpioną i niezwykle doniosłą rolę, służąc nie tylko pojedynczej osobie i jej wzrastaniu ku dobru, ale także społeczeństwu i jego prawdziwemu rozwojowi" (encyklika *Veritatis splendor* 101). Dlatego – zdaniem Jana Pawła II – rodzina jest „centrum i sercem cywilizacji miłości" (*List do Rodzin z okazji Roku Rodziny*, 2.02.1994) m.in. przez czynne wychowywanie do pokoju społecznego oraz kształtowanie cnoty pracowitości (adhortacja *Redemptoris Custos* 23; encyklika *Laborem exercens* 9).

W procesie personalizacji życia społecznego aktualizowanego przez rodziny szczególnie ważne miejsce należy przypisać pielęgnowaniu tradycji domowej i patriotycznej. Chodzi tu jednak nie tyle o zewnętrzną oprawę sposobów przekazu konkretnych rytuałów, co o utrzymanie, niekiedy pobudzenie, a nawet ożywienie zawartych w tych rytuałach wartości rodzinnych, regionalnych oraz narodowych. Mamy więc na myśli konkretne wartości społeczne, które wchodzą w zakres rodzinnego i narodowego dobra wspólnego, na które Kościół jest szczególnie wyczulony. W zamiarze Kościoła zadanie ukazywania wartości tradycji domowej oraz patriotycznej podejmowane przez rodziny winno bardziej uwrażliwić ludzkie społeczności na potrzebę wspólnego doświadczenia tego wszystkiego, co kryje się pod pojęciem kulturowej tożsamości aktualizującej się najbardziej w wymiarze codziennego życia rodzinnego, sąsiedzkiego, regionalnego i narodowego. W tej sprawie bł. Jan Paweł II apeluje: „strzeżcie wszystkimi dostępnymi wam środkami tej podstawowej suwerenności, którą każdy naród posiada dzięki swej kulturze. Strzeżcie jej jak źrenicy oka dla przyszłości wielkiej rodziny ludzkiej. Strzeżcie! Nie dopuszczajcie, aby ta podstawowa suwerenność stawała się łupem jakichkolwiek interesów politycznych

czy ekonomicznych. Nie dopuszczajcie, aby padła ofiarą różnego rodzaju totalitaryzmów, różnego rodzaju imperializmów czy hegemonii, dla których człowiek liczy się tylko jako przedmiot dominacji i różnorodnych interesów, a nie jako podmiot własnego człowieczego bytowania. Dla których również i naród, własny lub cudzy, liczy się tylko jako przedmiot dominacji i różnorodnych interesów, a nie jako podmiot: pierwszy podmiot suwerenności, wynikającej z jego własnej autentycznej kultury" (*Przemówienie w UNESCO*, Paryż 2.06.1980). Troska chrześcijańskich rodzin o tożsamość, zwłaszcza narodową, zyskuje tutaj dodatkowy atut wychowawczy w aspekcie ukierunkowania na rozwój konkretnych cnót społecznych. Atut ten zezwala na drodze naturalnej, a zatem dość łatwo, powiązać wartości chrześcijańskie z rodzinnymi, regionalnymi i narodowymi, co w sposób jednoznaczny na pewno służy upodmiotowieniu osoby ludzkiej.

Rodzina jest niezastąpionym, a więc najbardziej podstawowym podmiotem personalizacji społeczeństwa. To dzięki niej człowiek odkrywa prawdę i w jej przestrzeni może doświadczać miłości, wyrażając się poprzez swoją wolność. Wzrastając w człowieczeństwie, coraz bardziej kształtuje swoją osobowość i uczy się stosunków naprawdę personalnych. Dokumenty Kościoła podkreślają, że rodzina jest jedynym miejscem zapewniającym osobie pełny rozwój i zabezpieczającym przed depersonalizacją oraz alienacją (*Familiaris consortio* 37, 43). Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że proces mnożenia więzi społecznych przez rodzinę, odpowiadający bardziej socjalizacji niż wychowaniu, może okazać się niewystarczający. Nie chodzi bowiem jedynie o dopasowanie do społeczeństwa, co sugeruje pojęcie socjalizacji, ale o faktyczne wychowanie, a zatem o przyuczanie, podprowadzanie do świadomego

uczestnictwa w prawdziwych wartościach, czyli po prostu o właściwy rozwój moralno-społeczny. Socjalizacja i jej wielorakie odcienie, jak np. resocjalizacja, bez wyraźnego kontekstu wychowawczego może wprowadzić do wspólnoty małżeńsko-rodzinnej więzi, które nie będą sprzyjać należytemu dojrzewaniu człowieka jako osoby, będą zatem bardziej depersonalizować niż personalizować. Nie można przecież zwracać baczniejszej uwagi na ilościowy i przedmiotowy charakter więzi społecznych, lekceważąc inne wymiary, bardziej podstawowe – moralno-religijne.

Personalizacja dostrzegając i przede wszystkim zakładając ważkość innych wymiarów życia rodzinnego w społeczeństwie, głosi prymat i transcendencję osoby ludzkiej w stosunku do wszystkich struktur społecznych (*Gaudium et spes* 25, 63; *Przemówienie w UNESCO*). Strzeże tym samym wymiaru moralnego każdej ludzkiej osoby. Strzeże, ponieważ z niej, jako bytu moralnego, wynika. Nie sposób tutaj pominąć cennych uwag przekazanych przez kard. K. Wojtyłę. On to, prowadząc swoją refleksję na temat rodziny w kontekście dokonującego się w jej łonie procesu personalizacji, konkluduje: „rodzina jest niezastąpiona nie tylko w swej funkcji prokreacyjnej, ale głębiej jeszcze w swej funkcji personalistycznej, wspólnotowo-komunijnej. Żadna inna z istniejących czy też możliwych więzi społecznych nie ma tak podstawowych i tak mocnych danych pod tym właśnie względem jak rodzina. Jeżeli zaś inne formacje społeczne, skądinąd o wiele potężniejsze od rodziny, mają również zagwarantować sobie wypełnienie swej funkcji personalistycznej (co jest przecież ich podstawowym zadaniem, wchodzi bowiem do samej definicji porządku społecznego), jeśli mają ustrzec człowieka w nich społecznie bytującego przed niebezpieczeństwem alienacji – wówczas muszą opierać się na ro-

dzinie, muszą zapewnić jej przede wszystkim spełnienie funkcji nie tylko prokreacyjnej, ale także personalistycznej, wspólnotowo-komunijnej, która jej tylko może być właściwa, i w której rodzina jest niezastąpiona". Nieco dalej kard. Wojtyła dodaje: „Współczesna teologia rodziny pozwala nam nie tylko spojrzeć na nią w świetle epokowej konfrontacji myśli Bożej, zawartej w Objawieniu, z minionym i aktualnym doświadczeniem ludzkim. Równocześnie widzi ona wraz z II Soborem Watykańskim konieczność «sprzyjania godności małżeństwa i rodziny». Jedno zaś i drugie wywodzi się z pełnej prawdy o człowieku, z troski o jego integralne powołanie. Na drodze tej prawdy i tego powołania rodzina wciąż – i chyba nawet coraz bardziej, choć zapewne też inaczej – staje jako rzeczywistość, bez której człowiek nie tylko nie może ujrzeć światła na tej ziemi, ale także nie może urzeczywistnić pełnego wymiaru swego człowieczeństwa, wymiaru osoby i wspólnoty. I właśnie w tym całościowym znaczeniu rodzina – jako rzeczywistość faktyczna i zarazem jako bogaty i wieloraki imperatyw etyczny – jest nieodzowna i niezastąpiona". (*Rodzicielstwo a „communio personarum"*. „Ateneum Kapłańskie" 67:1975 z. 1 s. 30-31).

Żyjąc w przestrzeni społecznych więzi personalnych, rodzina dzieli się swoim twórczym charakterem ze społeczeństwem, które w sposób naturalny współtworzy wraz z innymi rodzinami, mniej lub bardziej socjologicznie uwyraźnionymi. Każda rodzinna wspólnota osób, niby dobry zaczyn, ma prawo i obowiązek skutecznie inicjować, podtrzymywać i rozwijać personalne stosunki w ludzkim społeczeństwie. Szczególnym dobrem, jakim rodzina dzieli się ze społeczeństwem, jest jej dobro duchowe. Dla rodzin chrześcijańskich tym dobrem jest Chrystusowy Kościół. Nauczanie ostatniego Soboru uwydatnia znacząco

kwestię dzielenia się otrzymanymi i pomnożonymi dobrami duchowymi: „Rodzina powinna wielkodusznie dzielić się swoimi dobrami duchowymi również z innymi rodzinami. Dlatego rodzina chrześcijańska, jako że bierze początek z małżeństwa, które jest obrazem przymierza miłości Chrystusa i Kościoła i uczestnictwem w nim (Ef 5,32), ma objawiać wobec wszystkich żywą obecność Zbawiciela w świecie i prawdziwą naturę Kościoła, bądź to przez miłość małżonków, wielkoduszną płodność, jedność i wierność, bądź też przez pełne miłości współdziałanie wszystkich jej członków" (*Gaudium et spes* 48). Tą drogą rodzina chrześcijańska staje się nie tylko pierwszą szkołą życia personalno-społecznego, ale również szkołą życia personalno-kościelnego.

4. Zamiast zakończenia dwie refleksje

Refleksja pierwsza

Powracające pytanie: kim jest człowiek? – otwiera wiele bardziej systematycznych odpowiedzi, które, jak pokazuje historia, pretendują do rangi jakiejś filozofii. Tak też jest i obecnie. Pytanie o człowieka, o jego naturę znalazło wątpliwej jakości odpowiedź choćby w tzw. nowej filozofii seksualności, której żaglem jest feminizm, dyktaturą homoseksualizm, ukochanym dzieckiem – aborcja, a niechcianym bękartem – pedofilia.

Dla zdroworozsądkowych ludzi jest jasne, że odniesienie ludzkiej natury do Boga, wraz z jej wzajemnie dopełniającymi się formami osób: mężczyzną i kobietą, jest nad wyraz głęboko zasadne. Są i tacy wolnomyśliciele, którzy kwestię płciowości pryncypialnie odrywają od natury ludzkiej i przypisują ją społeczeństwu. To ono określa

poprzez wskazywanie i uczenie ról społecznych, czy ktoś jest kobietą, czy „zwykłym" mężczyzną. Jest to tym dziwniejsze, że zwolennicy tych poglądów nierzadko słusznie, ale i bezpardonowo potępiają manipulowanie środowiskiem przyrody. W tych czasach z kolei, fiksacja ludzkiego umysłu zrobiła jeszcze jeden, bardziej „nowoczesny" krok do przodu. Dla niektórych bowiem, tj. społecznych inżynierów, wizjonerów czy tzw. programistów ziemskiej szczęśliwości, kwestia płciowości to już tylko sprawa osobistego wyboru, która wcale nie musi się liczyć z odziedziczonym kodem ludzkiej natury, podług idiotyzmu: „Nikt nie rodzi się kobietą, tylko się nią staje" (Simone de Beauvoir).

Przyglądając się tym wszystkim, społecznie niebezpiecznym fiksacjom, papież Benedykt XVI prognozuje: „Skoro jednak nie istnieje podział na mężczyznę i kobietę jako fakt wynikający ze stworzenia, to nie ma już także rodziny jako rzeczywistości określonej na początku przez stworzenie. A w takim przypadku również potomstwo utraciło miejsce, jakie do tej pory mu przysługiwało, i szczególną godność. […] z samoistnego podmiotu prawnego staje się ono [potomstwo] teraz nieuchronnie przedmiotem, do którego ma się prawo i który, jako przedmiot podlegający prawu, można sobie sprokurować. Tam gdzie wolność działania staje się wolnością czynienia siebie samego, nieuchronnie dochodzi do zanegowania Stwórcy, a przez to ostatecznie dochodzi także do poniżenia człowieka w samej istocie jego bytu, jako stworzenia Bożego, jako obrazu Boga. W walce o rodzinę stawką jest sam człowiek. I staje się oczywiste, że tam, gdzie dochodzi do zanegowania Boga, niszczy się także godność człowieka. Kto broni Boga, ten broni człowieka" (*Przemówienie*, 21.12.2012).

Refleksja druga

„Rodzina solą ziemi" – pod takim hasłem w 2013 r., w krzeszowskim sanktuarium diecezji legnickiej odbył się Kongres Rodzin. Wydarzenie, można by rzec, zwyczajne, a mimo to, jak na obecne czasy, nadzwyczajne. Dlaczego? Nie z tego powodu, że rodzina współczesna jest w kryzysie – bo to jest wielka nieprawda. Również nie dlatego, że pomysłowość ludzka znalazła coś lepszego, bardziej wydajnego niż rodzina. Nie! Lecz dlatego, że mamy do czynienia z zaplanowanym programem zniszczenia rodziny. Chodzi o wyrugowanie jej z życia społecznego w imię całkowitego wyzwolenia człowieka z wszelkich więzów. W tym przypadku głęboko naturalnych.

Zamach na rodzinę trwa. Stąd wmawianie, że jest ona miejscem dyskryminacji, przemocy; że jest niewydolna w spełnianiu swych zadań; że w ogóle jest jakimś anachronizmem całkowicie nieprzystającym do nowoczesnego państwa i postępowego stylu życia. Trzeba ją zatem zniszczyć, uwolnić jej członków od zaścianka i obdarować ich najpierw najrealniejszą wolności (czytaj: egocentryczną samotnością), a potem upojną miłością (czytaj: bólem nienasycenia) i oczywiście rajską szczęśliwością (rozpaczą z braku przebaczenia).

A przecież rodziny nic nie zastąpi. Rodzina jest najpierw obrazem miłującego Boga; jest dobrze skomponowaną melodią naturalnego rozwoju; jest pokojem sumienia oraz źródłem niekończącego się dobra. Rodzina jest miarą porządku społecznego, wiatrem rzeczywistej wolności, orzeźwiającym lekarstwem, portem dla powracających i strategią dla mistrzów. Rodzina jest splotem miłości i wiary, zdrowia i ładu. A gdy jej czegoś niedostaje, a tak bywa, to nie należy jej niszczyć, ale mądrze wspierać.

SPIS TREŚCI

MODLITWA O POTRZEBNE ŁASKI ZA PRZYCZYNĄ HENRYKA POBOŻNEGO I JEGO MAŁŻONKI ANNY 6

Adam Maksymowicz
KSIĘŻNA ANNA I HENRYK POBOŻNY W SŁUŻBIE BOGU I OJCZYŹNIE 7

Stanisław Andrzej Potycz
ŚWIADECTWA O KSIĘCIU HENRYKU POBOŻNYM I KSIĘŻNEJ ANNIE 21

Ks. Bogusław Drożdż
ŚWIADECTWO, KTÓRE TRWA I PRZEMAWIA 43